



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Poniedziałek :
2 marca 2026

Łk 6, 36-38 (Biblia Tysiąclecia)

Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.

Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wsypią w zanadrza wasze.

Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Kiedy wysypujesz mąkę do pojemnika, zmieści się tam tylko jej określona ilość. Ale jeśli po wysypaniu delikatnie nią potrząsniesz, okaże się, że zmieści się jeszcze trochę. W końcu jednak dojdiesz do punktu, w którym mąka całkowicie wypełni pojemnik i zacznie się z niego wysypywać.

Jest to wspaniały obraz tego, jak Bóg hojnie udziela nam swojej łaski – wypełnia nas nią „ponad brzegi”.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus mówi, że odmierzają nam taką miarą, jaką my mierzymy:
„Dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6,38).

Innymi słowy, jeśli będziemy ofiarnie dawać od siebie innym, Bóg odpowie nam wielką hojnością!

Przyjrzyjmy się dokładniej słowom Jezusa, aby zobaczyć, jak mogą one wypełnić się w naszym życiu.

Dawajcie.

Jezus wzywa nas do wzajemnej ofiarności – nawet wobec ludzi, których nie za bardzo lubimy.

Gdy przestajemy ich osądzać i potępiać, dajemy im swoją cierpliwość i współczucie. Gdy przebaczymy, ofiarowujemy im miłosierdzie. Gdy stawiamy potrzeby innych ponad swoimi, opróżniamy nasze serca, robiąc w nich miejsce dla Bożego błogosławieństwa i łaski.

A będzie wam dane.

Bóg chce udzielać nam swojej miłości i swojego życia. Kiedy staramy się reagować na kłopotliwe sytuacje i trudnych ludzi z miłością i miłosierdziem, w naszym życiu pojawia się więcej przestrzeni, w którą Bóg może wejść. On widzi nasze wysiłki i wspiera je swoją miłością. Nasze przebaczenie i cierpliwość mogą też poruszyć serce osoby, która je otrzymuje. Skłonić ją do zrewanżowania się tym samym lub potraktowania w podobny sposób kogoś innego. Bowiem dobro zawsze rodzi dobro. Ponad brzegi. A najpiękniejsze jest to, że otrzymujemy o wiele więcej niż dajemy.

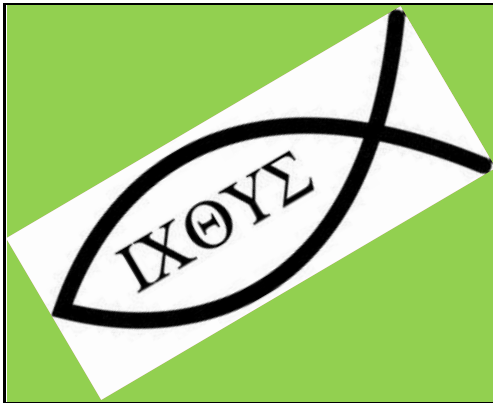
W ewangelicznym opisie rozmnożenia chleba czytamy, że Jezus bierze zaledwie pięć chlebów i dwie ryby, a w zamian daje tłumom tak wiele chleba i ryb, że wszyscy zebrani w liczbie „pięciu tysięcy mężczyzn” zostają nakarmieni do syta (Łk 9,12-17)!

Tak samo jest z miłosierdziem i współczuciem:

każdy najmniejszy uczynek miłosierdzia, każdy świadomy wysiłek w tym kierunku z naszej strony zostaje wynagrodzony z nawiązką, a nasza nagroda, niczym mąka niemieszcząca się w pojemniku, przesypuje się przez brzegi naczynia.

Obdarz więc dziś kogoś życzliwością, okaż mu zrozumienie, przebacz doznaną przykrość, a Ojciec niebieski wynagrodzi ci to swoimi darami. Nie bądź zaskoczony, jeśli otrzymasz znacznie więcej niż dałeś. I niech to stanie się to dla ciebie inspiracją do dalszego dawania.

„Panie, pomóż mi przez dawanie zrobić miejsce na Twoje dary. Napelnij mnie po brzegi Twoim życiem!”



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :
3 marca 2026

Iz 1,10.16-20 (Biblia Tysiąclecia)

(10) Słuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory!

(16) Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! (17) **Zaprawiajcie się w dobrem!** Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszość sierocie, w obronie wdowy stawajcie! (18) Chodźcie i spór ze Mną wieǳcie! - mówi Pan.

**Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg
wybieleją;**

choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. (19) Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. (20) Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytępi. Albowiem usta Pańskie [to] wyrzekły.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Bóg tu nie przebiera w słowach. Za pośrednictwem proroka Izajasza ubolewa nad tym, że Jego wybrany lud popełnia grzechy, które są „jak szkarłat”.

To wstrząsający obraz!

Ale Bóg, który zna grzechy swojego ludu i nazywa je po imieniu, daje mu szansę nawrócenia i przemiany. Woła jak surowy, ale kochający ojciec: „**Chodźcie i spór ze Mną wieǳcie!**” (Iz 1,18).

Rozsądźmy, kto ma rację. Ustalmy, na czym stoimy. Izajasz określa nawrócenie hebrajskim słowem **teszuba**, którego odpowiednikiem jest greckie słowo **metanoia**. Znaczy ono dosłownie: „odwrócić się i pójść w przeciwnym kierunku”.

To słowo – wraz z całym czytanyǳ proroctwem Izajasza – pokazuje nam, że nawrócenie nie polega tylko na rozpoznaniu swojej winy i wyznaniu jej. Polega także na podjęciu konkretnych kroków w celu odwrócenia się od zła.

**W jakich dziedzinach twojego życia Pan zaprasza cię
do zawrócenia i pójścia w przeciwnym kierunku?**

W odpowiedzi na to pytanie pomoże ci rachunek sumienia.

- Może też Duch Święty pokaże ci podczas modlitwy jakiś drobiazg, który lekceważysz czy usprawiedliwiasz sam przed sobą?
- A może pokaże ci też coś znacznie większego, co ma wpływ także na innych albo odgradza cię od nich i wymaga poważnych zmian?

Cokolwiek Pan podsunie ci na myśl, **idź z tym do spowiedzi**. Szczerze i po prostu wyznaj to przed kapłanem. Przyjmij Boże przebaczenie i staraj się odwrócić od zła, choćby miało to polegać tylko na postawieniu pierwszego kroku.

- ❖ Może to być próba naprawienia relacji poprzez zdobycie się na długo odkładaną rozmowę telefoniczną.
- ❖ Może przyznanie się przed żoną czy mężem do problemu, który cię dręczy, i poproszenie o wsparcie.

Nigdy nie jest za późno, by odwrócić się od zła i prosić Boga o pomoc. To przecież właśnie po to Bóg „**Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne**” (J 3, 16).

Cokolwiek uczyniłeś, zawsze możesz przyjść z tym do Boga Ojca, a On sprawi, że twoje grzechy „**jak śnieg wybieleją**” (Iz 1,18).

Łaska sakramentu pojednania da ci siłę do przemiany.

- ✚ Nie marnuj Bożego miłosierdzia.
- ✚ Nabierz odwagi i wyznaj swój grzech, aby Bóg mógł cię oczyścić.
- ✚ A potem odwróć się od zła, które czyniłeś, i idź w przeciwnym kierunku.

„Panie, pokaż mi, w jakiej dziedzinie najbardziej oczekujesz ode mnie nawrócenia”.

Ps 50,8-9.16-17.21.23

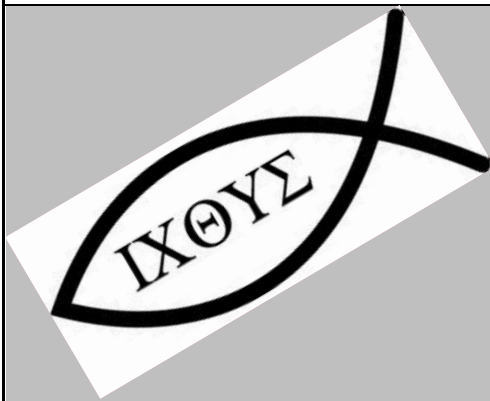
Mt 23,1-12

(1) Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: (2) Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. (3) Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. (4) Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. (5) Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszców. (6) Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. (7) Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. (8) Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. (9) Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. (10) Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. (11)

Największy z was niech będzie waszym sługą. (12) Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.



Św. Kazimierza Królewicza, patrona Polski



Szkoła
„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :
4 marca 20**26**

J 15, 9-17 (Biblia Tysiąclecia)

(9) Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! (10) Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. (11) To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. (12) To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. (13) Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. (14) Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. (15) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. (16) **Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem** i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. (17) **To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Nie mamy powodu wątpić, że **św. Kazimierz Królewicz** był człowiekiem wybranym przez Boga. „Pośród braci wybijał się Kazimierz; był młodzieńcem szlachetnym, rzadkich zdolności, nadzwyczajnej pamięci i wielkiej pobożności” – pisał o nim Jan Długosz, wychowawca królewskich synów.

Nieudana wyprawa na Węgry, której przewodził w wieku 13 lat, wstrząsnęła nim. Widok wojennych gwałtów i grabieży skierował myśli wrażliwego młodzieńca ku sprawom duchowym. Dużo się modlił i pościł, chętnie przebywał wśród ubogich, rozdając jałmużnę. Gorąca pobożność nie przeszkadzała mu jednak w chętnym podejmowaniu obowiązków publicznych.

Gdy jego ojciec, król Kazimierz Jagiellończyk, musiał zająć się sprawami państwowymi na Litwie, synowi powierzył rządy w Koronie, z czym ten z powodzeniem sobie poradził. Po dwóch latach został odwołany do Wilna i tu również jego działania zyskały uznanie. Nawet chorując już na gruźlicę nadal brał udział w zarządzaniu państwem. Kiedy umarł w wieku 26 lat, wedle powszechnej opinii był już dojrzały dla nieba.

Dziś jednak te słowa Ewangelii skierowane są nie tylko do osób formatu królewicza Kazimierza, lecz także do mnie, do ciebie i do wszystkich, którzy zechcą je przyjąć. W przeciwieństwie do nas, Bóg nie faworyzuje tych miłszych, zdolniejszych, bardziej udanych. Nie przeszkadza mu nasza niegodność, grzeszność czy miernota. Przeszkodą może być jedynie to, że sami ten wybór odrzucimy.

➤ Co jest znakiem wybrania?

Przede wszystkim gotowość słuchania Jego słowa.

„Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiałem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,15) – mówi Pan.

Słuchając, poznajemy plan Boga wobec nas. Poznajemy Jego miłość objawioną nam w Synu. Zaczynamy wypełniać Jego przykazania, nie z musu jak niewolnicy, ale w odpowiedzi na Jego miłość – w przekonaniu, że wytyczają nam one drogę życia, która się Jemu podoba, a nam daje radość i pokój.

Czy chcesz być przyjacielem Boga jak św. Kazimierz?

Jest w nim wiele cech, które możemy naśladować, jak odpowiedzialność za losy ojczyzny, obowiązkowość, troska o ubogich, cierpliwe znoszenie dolegliwości. Ale przede wszystkim jest on dla nas wzorem głębokiej przyjaźni z Bogiem. Dla Niego św. Kazimierz w swoim niezwykle czynnym życiu znajdował czas na modlitwę, dla Niego pragnął prowadzić czyste życie, dla Niego się trudił. I jest to możliwe dla każdego, niezależnie od epoki, miejsca czy stanu życia. Święci nie są nam dani po to, by ich podziwiać, ale po to, by nas pociągnąć do Boga i przekonać, że On także i w nas chce mieć swoich przyjaciół; że nie zastrzega swoich darów dla garstki wybranych, ale chce rozdawać je obficie nam wszystkim – o ile zechcemy je przyjąć.

„Panie, spraw, by przykład świętych pobudzał mnie do coraz większej przyjaźni z Tobą”.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Czwartek : 5 marca 2026

Lk 16, 19-31 (Biblia Tysiąclecia)

(19) Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. (20) **U bramy jego pałacu leżał żebrak** okryty wrzodami, imieniem Łazarz.



(21) Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizwały jego wrzody. (22) Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. (23) Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. (24) I zawołał: Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. (25) Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. (26) A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. (27) Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojcze, poślij go do domu mojego ojca. (28) Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. (29) Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. (30) Nie, ojcze Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. (31) Odpowiedział mu:

Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Pewnego dnia po porannej Mszy świętej Anna pozostała w kościele na krótką modlitwę. Wychodząc zobaczyła tkwiącą w ostatniej ławce starszą kobietę mieszkającą w sąsiednim domu, którą czasem widywała, choć nawet nie wiedziała, jak się ona nazywa.

Normalnie minęłaby ją bez słowa, spiesząc się do pracy. Jednak tym razem, wiedzona impulsem, zatrzymała się i przywitała. Kobieta wydawała się zdziwiona, że Anna coś do niej mówi, ale chętnie zaczęła rozmawiać.

Okazało się, że jest bardzo samotna i złaźniona kontaktu. Owdowiała przed wielu laty, jedyny syn wyjechał z kraju i ułożył sobie życie za granicą. Owszem, czasem dzwoni i opowiada o swojej rodzinie, ale stale jest bardzo zapracowany i nie przyjeżdża...

Anna musiała już iść do pracy, ale obiecała, że odwiedzi panią Lucynę, bo tak nazywała się kobieta, wieczorem. Kiedy przyszła, herbata była już gotowa a na stole czekały ciasteczka. Rozmowa ciągnęła się długo. Pani Lucyna, kiedy już wypowiedziała swój żal i gorycz samotności, z werwą oddała się wspomnieniom, które okazały się dla Anny naprawdę interesujące. Anna była tym zadziwiona.

Sądziła, że odwiedzając starszą kobietę robi pewną ofiarę, a tymczasem czuła, że sama została obdarowana. Jak to możliwe, że do tej pory pani Lucyna była dla niej kimś prawie niedostrzegalnym?

Spotkanie z nią nasunęło Annie na myśl ubogiego Łazarza, który leżał niezauważony na progu bogacza. Uświadomiło jej też, że może za bardzo przejmuję się własnymi troskami, tracąc z oczu innych. To pierwsze, przypadkowe spotkanie pociągnęło za sobą następne i przerodziło się w serdeczną przyjaźń. Pani Lucyna po jakimś czasie stała się „przyszywaną” babcią dla dzieci Anny ku obopólnej satysfakcji.

Historia Anny i Lucyny ma podobne przesłanie jak przypowieść z dzisiejszej Ewangelii.

Pokazuje, że **ci, którzy nie mają znaczenia w kategoriach ludzkich, są bezcenni dla Boga.**

On nigdy nie zapomina o tych niezauważanych i porzuconych, a nas wzywa, abyśmy szli i czynili podobnie.

„Jezu, pomóż mi zobaczyć Cię i ukochać w tych, których zwykle nie dostrzegam”.

Jr 17,5-10 Ps 1,1-4.6



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :
6 marca 2026

Rdz 37,3-4.12-13a.17b-28 (Biblia Tysiąclecia)

(3) **Izrael miłował Józefa najbardziej ze wszystkich swych synów**, gdyż urodził mu się on w podeszłych jego latach. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. (4) Bracia Józefa widząc, że ojciec kocha go bardziej niż ich wszystkich, tak go znienawidzili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim porozmawiać.

(12) Kiedy bracia Józefa poszli paść trzody do Sychem, (13) Izrael rzekł do niego: Wiesz, że bracia twoi pasą trzodę w Sychem.

Józef udał się więc za swymi braćmi i znalazł ich w Dotain. (18) Oni ujrzeli go z daleka i zanim się do nich zbliżył, postanowili podstępnie go zgładzić, (19) mówiąc między sobą: Oto nadchodzi ten, który miewa sny! (20) Teraz zabijmy go i wrzucmy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co będzie z jego snów! (21) Gdy to usłyszał Ruben, [postanowił] ocalić go z ich rąk; rzekł więc: Nie zabijajmy go! (22) I mówił Ruben do nich: Nie doprowadzajcie do rozlewu krwi. Wrzucie go do studni, która jest tu na pustkowiu, ale ręki nie podnoście na niego. Chciał on bowiem ocalić go z ich rąk, a potem zwrócić go ojcu. (23) Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego jego odzienie - długą szatę z rękawami, którą miał na sobie. (24) I pochwyciwszy go, wrzucili do studni: studnia ta była pusta, pozbawiona wody. (25) Kiedy potem zasiedli do posiłku, ujrzeli z dala idących z Gileadu kupców izmaelskich, których wielbłądy niosły wonne korzenie, żywicę i olejki pachnące; szli oni do Egiptu. (26) Wtedy Juda rzekł do swych braci: Cóż nam przyjdzie z tego, gdy zabijemy naszego brata i nie ujawnimy naszej zbrodni? (27) Chodźcie, sprzedamy go Izmaelitom! Nie zabijajmy go, wszak jest on naszym bratem! I usłuchali go bracia. (28) I gdy kupcy madianiccy ich mijali, wyciągnawszy spieszenie Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia [sztuk] srebra, a ci zabrali go z sobą do Egiptu.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Kościół od początku dostrzegał **jedność Starego i Nowego Testamentu**.

Dla Apostołów było oczywiste, że wiele fragmentów hebrajskiej Tory odnosi się wprost do Jezusa jako zapowiedzianego Mesjasza.

Tę pierwotną apostołską intuicję widać zwłaszcza w Ewangelii wg św. Mateusza, która jasno ukazuje, że **w osobie, życiu i czynach Jezusa urzeczywistniły się prorocтва mesjańskie Starego Testamentu**.

W latach późniejszych potwierdzili to Ojcowie Kościoła, święci i teologowie. Tajemnica Chrystusa, ukryta w Starym Testamencie, odsłania się w pełni w Nowym.

Wiele postaci, wydarzeń, miejsc uprzedza rzeczywistość, która w pełni objawia się w Nowym Testamencie. Nazwano je „**typami**” lub „**figurami**” Chrystusa i Jego zbawczej misji.

**Jedną z najbardziej poruszających figur Jezusa znajdziemy
w starotestamentalnej opowieści o Józefie.**

Józef, ulubiony syn Jakuba, był w nienawiści u swoich braci, którzy sprzedali go w niewolę Egipcjanom. Po wielu perypetiach, które musiał przejść, Bóg posłużył się nim jako narzędziem dla ocalenia od głodu całej jego rodziny.

„**Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro**” (Rdz 50,20) – oznajmił Józef swoim braciom.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego wielu Ojców Kościoła odczytywało historię Józefa jako zapowiedź życia Jezusa i Bożego planu zbawienia, tak wiele bowiem jest paraleli pomiędzy tymi dwiema postaciami.

Obaj: Jezus Józef	byli umiłowanymi synami kochających ojców.
	doświadczyli odrzucenia od swoich.
	zostali sprzedani za srebro, fałszywie oskarżeni i uwięzieni.
	też zostali niespodziewanie wywyższeni – Józef na prawicę faraona, a Jezus na prawicę Boga.
	też stali się wybawieniem zarówno dla Żydów, jak i pogan.

Wiedza o tym, jak proroctwa, ludzie i wydarzenia Starego Testamentu znalazły wypełnienie w Jezusie, pomaga nam jaśniej zrozumieć wspaniały plan Boga. Pomaga nam też głębiej pojąć zbawienie, jakie wysłużył nam Jezus, oraz miłość, która Go do tego skłoniła.

➤ **W naszych wielkopostnych medytacjach nad Pismem Świętym szukajmy śladów Jezusa w Starym Testamencie.**

Czyniąc to przekonamy się, jak bardzo Bóg miłuje swój lud – w tym także i ciebie. Zobaczymy, jak wspaniale rzeczy Bóg dla nas przeznaczył, i upewnimy się, że nasze życie jest bezpieczne w Jego rękach.

„Jezu, Ty jesteś Panem historii. Dziękuję Ci za to, że otwierasz mi oczy na Twój wspaniały plan zbawienia”.

(33) Posłuchajcie innej przypowieści!

Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. (34) Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. (35) Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. (36) Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. (37) W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. (38) Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. (39) Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. (40) Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? (41) Rzekli Mu: Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. (42) Jezus im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: **Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach.** (43) Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. (45) Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. (46) Toteż starali się Go pochwycić, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 7 marca 2026

Lk 15,1-3.11-32 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. (2) Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. (3) Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:

(11) Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów. (12) Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. (13) Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. (14) A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. (15) Poszedł i przysłał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby paść świnię. (16) Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał. (17) Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. (18) Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; (19) już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. (20) Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. (21) A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. (22) Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. (23) Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, (24) ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. (25) Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. (26) Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. (27) Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. (28) Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; **wtedy ojciec**

jego wyszedł i tłumaczył mu. (29) Lecz on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. (30) Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. (31) Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. (32) **A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dobrze znamy poruszającą przypowieść o miłosiernym ojcu, który wybiegł na spotkanie z marnotrawnym synem. Przez lata czekał na niego cierpliwie, nie chcąc ograniczać ani łamać jego wolności. Szanował jego decyzję, mimo że mu się ona nie podobała. A gdy syn z własnej woli powrócił, przyjął go z miłością.

Nie tylko wybaczył mu jego odejście, utratę majątku, dobrego imienia, swój ból i udrękę przez lata rozstania, ale z wielkiej radości, że oto ten syn, który „**był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się**” (Łk 15,32), obdarował go piękną szatą i pierścieniem, kazał nałożyć mu na stopy sandały. Przywrócił mu utraconą godność synowską, nie żądając wyjaśnień, nie stawiając warunków.

Ale co z tymi, którzy nigdy nie odeszli tak daleko? Którzy na pozór żyją przykładnie, nie wpadają w nałogi, regularnie chodzą do kościoła? Czyżby Bogu zależało na nich mniej? Czyżby nie widział ich zmagających się z pokusami, nie doceniał ich wierności, przewycięzania pokus? O tym mówi zakończenie przypowieści, nad którym, być może, rzadziej się zastanawiamy.

Ojciec przejęty powitaniem młodszego syna, ani na chwilę nie zapomina o starszym. Zauważa jego nieobecność na uczcie i wychodzi, aby go odszukać i wyjaśnić, co takiego się stało. Rozumiejąc jego frustracje i rozżalenie, mówi mu o swojej miłości do niego: „**Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy**” (Łk 15,31).

Pomyślmy, **co to znaczy usłyszeć takie słowa z ust Boga!**

Przypowieści Jezusa słuchali celnicy i grzesznicy, ale także faryzeusze i uczeni w Piśmie. On nie traktował jednych lepiej, a drugich gorzej, ale mówił każdemu to, co było mu potrzebne. Nikt z nas, kimkolwiek by nie był, nie jest wyłączony z Jego troski i zbawczej miłości.

„ Panie , wiem, że dla Ciebie, który przenikasz serca, nie ma lepszych i gorszych, lecz kochasz wszystkich bez wyjątku. Otwórz mi dziś serce na Twoją miłość”.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela

8 marca 2026

J 4, 5-42 (Biblia Tysiąclecia)

(5) Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które /niegdyś/ dał Jakub synowi swemu, Józefowi. (6) Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. (7) Nadeszła /tam/ kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej:

Daj Mi pić!

(8) Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. (9) Na to rzekła do Niego Samarytanka: Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. (10) Jezus odpowiedział jej na to: O, gdybyś знаła dar Boży i /wiedziała/, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. (11) Powiedziała do Niego kobieta: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? (12) Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło? (13) W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. (14) Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu. (15) Rzekła do Niego kobieta: Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. (16) A On jej odpowiedział: Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj. (17) A kobieta odrzekła Mu na to: Nie mam męża. Rzekł do niej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. (18) Miałś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą. (19) Rzekła do Niego kobieta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. (20) Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga. (21) Odpowiedział jej Jezus: Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. (22) Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. (23) Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. (24) Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie. (25) Rzekła do Niego kobieta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko.

(26) Powiedział do niej Jezus: **Jestem Nim Ja, który z tobą mówię**. (27) Na to przyszedli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz? (28) Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: (29) Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem? (30) Wyszli z miasta i szli do Niego. (31) Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz! (32) On im rzekł: Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie. (33) Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia? (34) Powiedział im Jezus: **Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło**. (35) Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. (36) Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. (37) Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. (38) Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli. (39) Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. (40) Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. (41) I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, (42) a do tej kobiety mówili: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że **On prawdziwie jest Zbawicielem świata**.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus i jego uczniowie od rana byli w drodze. Słońce stało już wysoko na niebie i paliło mocno. Wędrowcy byli zgrzani, zakurzeni i spragnieni. Siadając przy studni Jakuba, Jezus z pewnością miał ogromną ochotę na łyk chłodnej wody.

Kiedy jednak poprosiło wodę przybyłą do studni Samarytankę, chodziło Mu o coś więcej niż zaspokojenie pragnienia ciała.

Jak pisała św. Teresa z Lisieux: „Mówiąc: «Daj Mi pić!», Stwórca świata domagał się miłości od swego biednego stworzenia. On pragnął miłości”.

Możemy zastanawiać się dlaczego Jezus miałby pragnąć miłości od kobiety, która nie tylko była pogardzaną przez Żydów Samarytanką, ale miała niechlubną przeszłość, a obecnie żyła z mężczyzną, który nie był jej mężem?

Ponieważ taki właśnie jest Jezus.

-  **Wraz z Ojcem i Duchem Świętym miłuje każdego z nas.**
-  **Niezależnie od tego, kim jesteśmy i jakie grzechy mamy na sumieniu, On, który jest miłością, nie może nie szukać naszej miłości.**
-  **On pragnie każdego z nas.**

Jak więc możemy zaspokoić pragnienie Jezusa?

Spędzając z Nim czas na modlitwie. Lecz nie traktujmy jej jako powinności czy obowiązku, czegoś, co „jesteśmy winni” Bogu. Myślmy raczej, że jest to czas, w którym pozwalamy Jezusowi cieszyć się nami. On kocha nas tak bardzo, że nigdy nie jest Mu dosyć naszej niepodzielnej uwagi. Kocha nas tak bardzo, że pragnie, abyśmy odłożyli na chwilę nasze obowiązki i byli tylko przy Nim.

Ofiaruj Jezusowi „napój”, o który prosi. Nawet jeśli na modlitwie nie czujesz nic szczególnego, uwierz, że twoja obecność sprawia Mu radość. On cieszy się przebywając z tobą!

A kiedy tak przy Nim trwasz, daje ci „wodę żywą”, która zaspokoi twoje najgłębsze potrzeby i pragnienia oraz stanie się w tobie „źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu” (J 4,10.14).

„Jezu, obym pragnął Ciebie tak bardzo, jak Ty pragniesz mnie”.
--

Wj 17,3-7 Ps 95,1-2.6-9 Rz 5,1-2.5-8